



Scena zbiorowa z kołednikami

Złota szlafmyca prawdę ci powie

W przedostatni dzień Starego Roku, Teatr Mały w Warszawie dał premierę „Złotej szlafmycy albo Koledy na Nowy Rok” Franciszka Zabłockiego. Krotkowiłę tę dla potrzeb sceny adaptowała i wyreżyserowała znawczyni staropolszczyzny — Ewa Bonacka.

— Zabłocki — powiedziała Kurierowi przed premierą — był całe lata dostarczycielem repertuaru dla Teatru

Narodowego. Swoje sztuki opierał na inspiracjach przeróbkach i tłumaczeniach dzieł zagranicznych, głównie francuskich. Dla nas wartość jego pracy jest ogromna, przede wszystkim ze względu na piękno języka staropolskiego, którym się posługiwał i którym możemy się dziś rozkoszować. Z premierą „Złotej szlafmycy” z muzyką Witolda Rudzińskiego w mojej adaptacji i reżyserii wystąpił w 1967 r. Teatr w Nowej Hucie. Adaptacja ta polega na wzbogaceniu tekstu, który w pierwowzorze był operą komiczną, fragmentami innych sztuk Zabłockiego, m. in. „Sarmatyzmu” „Baliku gospodarskiego” i „Fircyka w załotach”.

● O czym jest „Złota szlafmyca”?

— Opowiada o perypetiach Czesława, głównego bohatera, głębokiego krytyka rzeczywistości, któremu Jowisz — przez Merkurego — jako dar kołedowy przesłał złotą szlafmycę. Jej magiczna moc polegała na tym, że każdy kto ją włoży, musi mówić prawdę... Czesław przekonuje się więc, co naprawdę mówią o nim przyjaciele, żona, bliźni i dalsi znajomi. Wyjście — sytuacja komiczna jest więc wyborna.

W warszawskim przedstawieniu, które wchodził na afisz w 201 lat po pierwszym pokazie grają Wieńczysław Gliński, Bohdana Majda, Ma' a Głowacka, Hanna Dunowska-Hunek, Ewa Serwa, Joanna Malczak, Marek Robaczewski, Marek Wysocki i inni. Scenografię opracowała Małgorzata Treutler. (zew)



Wieńczysław Gliński — Czesław i Jacek Truszczyński — Merkury

Bohdana Majda w roli żony Czesława
Fot. PIOTR SYNDOMAN